# RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 I 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

**Przedpłata:** Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw
**Ogłoszenia:** 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej w tekscie 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony.

**Nr. 22** **Poznań, dnia 25 listopada 1929** **Rok III**



# Dziwolągi licytacyjne

## gdzie można kupić oponę samochodową za 53 grosze.

Jeden ze stałych czytelników „Tygodnika Handlowego“ zakomunikował nam fakt, niezmiernie charakterystyczny dla dzisiejszych stosunków, jakie panują wśród gnębionych przez przymusowe egzekucje podatników. Mianowicie: przed kilku dniami w składach towarowych Ministerstwa Skarbu sprzedano za zaległości podatkowe jakiegoś podatnika licytantom 50 opon samochodowych używanych, świeżo wulkanizowanych i zupełnie zdatnych do użytku — za cenę zł 26,50. Ponieważ nowa opona samochodowa kosztuje około zł 125,—, przeto sprzedanie takiej opony, nawet używanej, ale zdatnej do użytku za cenę 53 groszy za sztukę wydaje nam się nietylko dziwnem, ale wręcz paradoksalnem.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że władze skarbowe muszą przeprowadzać bardzo energiczne egzekucje należnych im sum; wiemy, że wśród rzesz podatników trafiają się nieuczciwi, którzy mogąc zapłacić podatek, ukrywają swój majątek, uchylając się w ten sposób od obowiązków obywatelskich; — jednak w egzekucjach skierowanych do majątków dłużników skarbu, jako pierwszy cel postawione być musi zaspokojenie należności skarbu państwa. Jeżeli natomiast przeprowadzona egzekucja nietylko nie jest w stanie zaspokoić należności skarbu, lecz nawet nie może pokryć kosztów egzekucyjnych, to przeprowadzenie takiej egzekucji nie ma najmniejszego celu, a przeciwnie jest z punktu widzenia gospodarczego złem, które przecież tak łatwo ominąć można.

Opisany przez nas wypadek nie jest faktem oderwanym i łączy się z ogólnemi wadami naszego systemu egzekucyjnego, nietylko należności skarbowych, lecz wogóle wszelkich długów. W każdym razie zasadą każdej egzekucji jest, aby zmusić opornego dłużnika do uregulowania wszelkich należności, jeżeli ten cel nie jest przez egzekucję osiągnięty, to samo zniszczenie dłużnika i wyzucie go z mienia jest szkodliwe dla gospodarstwa społecznego. Fakty te są tem szkodliwsze, że nabijają kieszenie tym, którzy, rozporządzając niewielkimi stosunkowo środkami i korzystając z chwilowej niewypłacalności jakiegoś dłużnika zawodowo zajmują się skupywaniem rzeczy na licytacji, żerując w ten sposób na ludzkiej niedoli.

Rozumiemy doskonale, że na licytacjach, które w zasadzie przez prawodawcę stworzone zostały właśnie dlatego, ażeby uniknąć nadużyć przy sprzedawaniu

zajętych rzeczy z wolnej ręki, uzyskiwane ceny nawet w przybliżeniu nie odpowiadają wartości rzeczy tam sprzedawanych. Wiąże się to z ogólnym stanem gospodarczym i brakiem gotówki, a zatem brakiem kupujących, którzy jeśli się stawią, to za grosze nabywają rzeczy niejednokrotnie bardzo wartościowe. Taka licytacja, w skutkach swych zbliża się już do wywłaszczenia bez odszkodowania; jest ona niezmiernie szkodliwa, niszczy bowiem źródła podatkowe, nie przysparzając natomiast tych korzyści, jakie ściągnięcie podatku winno przynieść skarbowi państwa.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że faktów, jak przez nas podany, zdarza się cały szereg, to przyjść musimy do przekonania, że polityka egzekucyjna naszych władz skarbowych jest nietylko krzywdząca dla podatników, lecz szkodliwa dla samego skarbu państwa. Jakiż bowiem pożytek mieć będzie państwo z tego, że sprzedany będzie czyjś majątek, jeśli uzyskana z niego cena nie pokryje należności skarbu, a w dodatku zniszczy samego podatnika?

Tak „energiczna" egzekucja mogłaby być usprawiedliwiona w jednym tylko wypadku, jeśliby istotnie podatnik mogący uregulować swoje należności ukrywał majątek i uchylał się od zapłacenia podatku — takich jednak wypadków jest na szczęście mało, a w ten sposób, w jaki opisaliśmy, przeprowadzona egzekucja powinna być tylko ostatecznym środkiem władz skarbowych dla zmuszenia nieuczciwych podatników do uregulowania należności, ale nie może być regułą, stosowaną dla wszystkich.

Od władz skarbowych oczekujemy zmian w polityce egzekucyjnej zmian, któreby szły w tym kierunku, że zajęte na rzecz skarbu państwa ruchomości, czy towary będą albo sprzedawane z licytacji nie niżej szacunku zajęcia tych ruchomości, albo też w razie niemożności osiągnięcia tej ceny — przyjmowane będą w naturze na własność skarbu w szacunku, ustalonym w protokóle zajęcia.

*J. War.*

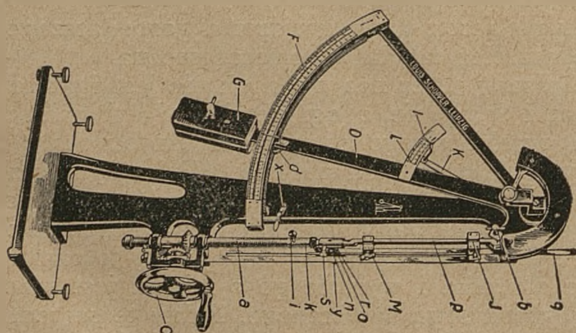
# FABRYKACJA PAPIERU i HURT

## *O znaczeniu trwałości i rozciągliwości papieru.*

Obok składników masy stanowi o właściwości trwałości papieru ważne dane dotyczące jego wytrzymałości pod różnemi warunkami.

Z powodu nierównomiernego ułożenia się masy papierniczej w papierze, wytworzonym na maszynie, nie jest ostatni równomiernie w każdym kierunku trwały. Można skonstatować to, przeprowadzając odręczną próbę trwałości, przyczem papier zadziera się zadarciem, podobnem do stopni, przyczem rozstrzyga uczucie o trwałości dwóch prób. Siłą rzeczy ma taka odręczna próba trwałości tylko względną wartość, ponieważ stosując ją, nie można trwałości oznaczyć liczbowo.

Z tego powodu skonstatowano szereg trwałościomierzy, które dostarczają liczbowe dane dotyczące trwałości papieru. Poniżej opisujemy dwa takie przyrządy, wykonane przez firmę Schopper. Rycina poniżej podana przedstawia trwałościomierz, używany najczęściej do badania trwałości papieru.



**Trwałościomierz papieru fabrykat firmy Lonis Schopper w Lipsku.**

Zapęd uskutecznia się przy pomocy kółka ręcznego C. i przez wrzeciona, a poruszane przy pomocy zapędu kółka kątnego. Szybkość ruchu powinna odpowiadać ruchowi prostopadłemu wrzeciona 100 mm na minutę.

Siłę wykonuje waga pochyła (dźwignia ciężarkowa D) zaopatrzona w ciężarek do zdejmowania G. Dźwignia ciężarkowa D. działa w łożyskach kulkowych. Z powodu, że temsamem tarcie prawie że nie istnieje, daje taka konstrukcja wszelkie gwarancje, że przyrząd pokazywać będzie dokładne dane. Mierzenie siły uskutecznia się przy pomocy wskazówki, poruszającej się ponad podziałką kołową F., której liczby bezpośrednio podają sprawność siły w kilogramach.

Stwierdzenie rozciągliwości (jako „rozciągliwość" oznacza się przedłużenie papieru podczas doświadczenia rwania, umieszczonego w zaciskach J. i M. przy każdorazowo nastawionej długości założenia) uskutecznia się przez stwierdzenie zmiany odstępu obu zacisków J. i M. Zmianę tę przenosi przenośnia zębata na wskazówkę l, która porusza się ponad podziałką kołową L., której wartość podziałkowa odpowiadar ozciągliwości ciała, podlegającego doświadczeniu o 1 mm, a na drugiej podziałce podaje wskazówka l rozciągliwość ciała, długiego 180 mm w odsetkach.

Jeśli cialo, podlegające doświadczeniu jest krótsze, niż 180 mm, można rozciągliwość odczytać tylko w milimetrach, przyczem należy wyliczyć odpowiednią liczbę odsetkową za wyjątkiem długości założenia 100 mm, gdzie 1 mm rozciągliwości stanowi 1%.

*Zastawienie się dla rozciągliwościmierza.* Wskazówkę l zabiera z sobą zabieracz o oraz przenośni zębatej q przez wrzeciono śrubowe a. Zabieracz o jest połączony z wrzecionem śrubowem a i chwyta nosek saneczek n, skoro zacisk r został włączony. W chwili zerwania się ciała, podlegającego doświadczeniu, zastawia się momentalnie zabieracz o przez zacisk M. który opuszcza się skutkiem swego ciężaru własnego, zwalniając temsamem i zatrzymując wskazówkę l.

*Długości założenia.* Dla papieru wynosi normalna długość założenia 160 mm. Długość tę stanowi odstęp zacisków założeniowych J. i M. przy podniesionym i śrubą s zastawionym zacisku M. Dźwignia ciężarkowa powinna stać na liczbie zero, a wrzeciono

powinno być ustawione na swe położenie najwyższe. Można jednak nastawić również krótsze długości założenia, a nastawienie ich przeprowadza się po usunięciu czopika i oraz wyciągnięcia przedłużenia K.

Aby przy każdej długości założenia można zmierzyć również rozciągliwość, skonstruowany jest przyrząd opisywany tak, że saneczki s są przestawialne. W tym celu zaopatrzony jest on w śrubę y, która zluzowana, pozwala na dowolne posuwanie saneczek w zwyż i ku dołowi.

Po nastawieniu długości założenia należy saneczki n doprowadzić zawsze zupełnie do zabieracza o, przyczem wskazówka l winna stać na liczbie zero skali L, a zacisk M. winien być podniesiony i śrubką s zastawiony. W końcu przyciąga się śrubkę y.

*Przyrząd do zakładania* składa się z dwóch zacisków śrubowych J. i M. Do doświadczeń używa się normalnie paski papieru 15 mm szerokie. Na specjalne żądanie dodaje się do aparatu przyrząd do cięcia pasków papieru, który przycina je w odpowiedniej szerokości.

Jeśli trwałościomierz zaopatrzony jest w dwie lub więcej skal do mierzenia siły, należy ciężarek, należący do odnośnej skali, na której zamierza się przeprowadzić badanie, przymocować na dźwigni D.

*Wykonanie doświadczenia.*

1. Dźwignię ciężarkową nastawić należy przy pomocy uchwytu x na liczbie zero.
2. Przez nakręcenie kółka ręcznego C. nastawia się wrzeciono a w jego najwyższe położenie.
3. Zacisk M. podnosi się na odpowiednią wysokość i zastawia się śrubką s. Temsamem osiąga się prawidłową odległość pomiędzy zaciskami do zakładania papieru. Równocześnie zaciska się
4. zacisk r na zabieracz o.
5. Podsuwa się saneczki n tak wysoko, że nosek saneczkowy dotyka zabieracza o, a wskazówka rozciągalnościomierza stanie na liczbie zero.
6. Zacisk J. unieruchomia się przez przyciągnięcie śrubki b.
7. Ciało, podlegające badaniu zakłada się dokładnie w zaciskach J. i M.
8. Przykręca się zaciski do zakładania J. wzgl. M., skoro ciało, podlegające doświadczeniu, otrzyma swe prawidłowe położenie.
9. Odkręca się śrubkę b.
10. Podnosi się uchwt x.
11. Aparat puszcza się w bieg przez kręcenie kółka ręcznego C. Szybkość powinna odpowiadać ruchowi wrzeciona ku dołowi 100 mm na minutę.
12. Skoro ciało, podlegające badaniu jest dostatecznie silnie napięte, zluźnia się śrubkę s lewą ręką, nie przerywając przebiegu doświadczenia. Po zerwaniu się paska papieru, unieruchomiają się, na przy dalszem kręceniu kółka ręcznego C, dźwignia ciężarkowa oraz wskazówka rozciągłościomierza, pozwalając temsamem na pewne i spokojne odczytanie ciężaru rwania i rozciągliwości.
13. Zanotowanie wartości.
14. Ręką prawą chwyta się dźwignię ciężarkową D, podnosząc ręką lewą czopek zatrzymujący d. Pierwszą doprowadza się do położenia na liczbie zero, a unieruchomia się przy pomocy uchwytu o.
15. Usuwa się zerwane ciało, podlegające doświadczeniu.
16. Przeprowadza się doświadczenia dalsze, postępując podług punktów 2 do 15.

Chcąc otrzymać dobre przeciętne, należy zbadać z każdej próby papieru 10 pasków doświadczalnych i to 5 z kierunku podłużnego, zaś 5 z kierunku poprzecznego papieru oraz otworzyć z sum tych średnią.

*Dr. L. Rz.*

## Słownik fachowy Papiernika.

(Dalszy ciąg.)

bielenie chlorem — Chlorbleiche;
bielenie chlorkiem wapna — Chlorkalkbleiche;
bielenie chlorowe — Chlorbleiche;
bielenie kwaśne — Sauerbleiche;
bielenie półmasy — Halbzeugbleiche;
bielenie szmat — Lumpenbleiche;
bielenie wapnem bielącem — Chlorkalkbleiche;
bielenie wodą chlorową — Chlorwasserbleiche;
bielidło — Bleichmittel;
bielizna papierowa — Papierwäsche;
bielnik — Bleichholländer;
bielony — gebleicht;
bierwiono (u stęporów niemieckich) — Balken (beim deutschen Geschirr);
bieżnik (kamień w rafinatorze) — Läufer (Stein im Raffineur);
bijak — Stampfschuh;
Bisquit cap paper — Bisquit cap paper;
bitnia — Stampfklotz;
blacha przebijana — gelochtes Blech;
blanc fixe — Blanc-fixe;
blichowanie — Bleichen;
blichowanie w holendrze blichowniczym — Bleichen im Bleichholländer;
blichowany — gebleicht;
blok — Rolle;
blok cylindrowy — Zylinderblock;
błąd w papierze — Schatten im Papier;
błękitny druk żelazowy — Eisenblaudruck;
błonnik — Zellstoff; Zellulose;
błonnik drzewny — Zellstoff; Zellulose; Holzzellulose; Natronzellulose;
błonnik siarczynowy — Sulfitzellulose;
błonnik sodowy — Natronzellulose;
błonnik sulfitowy — Sulfitzellulose;
bok wąski papieru — Schmalseite des Papieres;
braki — Ausschuss;
brunatna mechaniczna masa drzewna — Braunschliff;
bruzdy nacięte (w kamieniu raf.) — eingehauene Furchen;
bruzdy prostolinijne — geradlinige Furchen;
bruzdy ślimakowate — spiralige Furchen;
brzeg — Rand;
brzeg czerpany — Schöpfrand;
budowa włókna — Struktur der Faser;
bukietowy papier marmurkowany — Bouquettmarmorpapier;
but stępora — Pocheisen;
butnia — Bütte;
butnia miazgowa — Zeugbütte;
butnia próżna — Leerfass; Leerpfanne; Leerschaufel;

## Papiery listowe, kancelaryjne i wykwintne.

Papiery pocztowe, kancelaryjne i wykwintne wykonuje się jako papiery „przedniego gatunku“:

1. wyłącznie ze szmat;
2. z dodatkiem szmat niżej 80%;
3. z dodatkiem szmat niżej 60%;
4. z dodatkiem szmat niżej 30%;
5. bezdrzewne, bezszmaciane.

Z powyższego widzimy, że zestawienie masy papierniczej do tego gatunku papierów nie różni się w niczem zestawieniu masy do wyrobu papierów dziełowych. Z powodu jednak, że papiery listowe i wykwintne nie potrzebują być tak trwałe, jak papiery piśmienno-dziełowe i kancelaryjne, wykonuje się pierwsze z włókniwa krótko zmełonego bardzo równomiernie, zaś w przeźroczu zawsze bardzo starannie i dokładnie. Zazwyczaj wymaga się papieru dobrze wygładzonego, o pięknym dźwięku, najlepiej klejonego i w tym kierunku pracuje się na holendrze i papiernicy. Znaki wodne są zawsze pożądane.

Większą część produkcji polskiego papieru przedniego gatunku stanowią najprzedniejsze i przednie bezdrzewne (patrz poniżej) papiery listowe (pocztowe), co nikiego nie zadziwia przy silnem zapotrzebowaniu przemysłu i handlu na nie. Zużycie krajowe prywatnego konsumenta coprawda znacznie zmalało, wchłania jednak jeszcze znaczne ilości gatunków pośledniejszych. W ogólności zaznaczyć wypada, że w latach ostatnich odczuwać się daje w zapotrzebowaniu krajowem znaczne i narazie nie mające widoków ku lepszemu pogarszanie się jakości.

W powyżej przytoczonych pięciu klasach jakościowych zestawienia masy papierniczej dla „papierów przedniego gatunku“ są ceny konwencjonalne ustalone podług następujących granic wagi:

| | |
|---|---|
| ponad 73 g/qm | ponad 44/49 g/qm |
| ponad 65/73 g/qm | ponad 39/44 g/qm |
| ponad 58/65 g/qm | ponad 34/39 g/qm |
| ponad 54/58 g/qm | ponad 30/34 g/qm |
| ponad 49/54 g/qm | |

Hurtownik posiada na składzie papiery pocztowe i kancelaryjne, wykonane z różnorodnych zestawień masy papierniczej in plano oraz pocięte. Jako główne gatunki magazynowe wchodzą w rachubę w formacie 46×59 ci, wagi 20, 22, 24 i 30 kg. W formacie zaś 33×42 cm falcowane i obcięte, wagi 12, 13, 14 i 15 kilo.

Papiery wykwintne używa się do napełnienia kaseteksetek i opakowań (arkusze listowe oraz odpowiadające im koperty), a wykonuje się takowe jako papiery białe i kolorowe w różnych klasach zestawienia masy papierniczej i w różnorodnych rodzajach wyciskania, znaków wodnych i żeberkowania.

Bardzo pożądane są papiery posiadające naturalny wzgl. sztuczne wyciski płótna, które znajdują się w handlu w wadze od 60 g/qm począwszy w różnokolorowych zabarwieniach.

Formaty tych papierów powinny być zastosowane do ilości arkuszy listowych, wzgl. do ilości kart do wyrobu kopert, jakie zamierza się z nich wybić, a że fabryki zmieniają często formaty biletów itp., nie można podać rozmiarów arkuszy in plano.



Obok znanych wycisków płóciennych, wytwarza się na tych papierach również najróżniejsze wzory rysunkowe, fantazyjne itp.

Koperty zaopatruje się często w nadruk wewnętrzny, wzgl. we wkladki z papieru jedwabnego, zastosowane do koloru danego papieru.

*Dr. L. Rządkowski.*

## Notatki.

*Ceny drewna.* Drzewnictwo wchodzi w okres zakupów surowca dla zakładów przemysłowych. W związku z tem staje się palącą kwestja wyjaśnienia, po jakich cenach będzie mógł być nabywany surowiec, aby przemysl tartaczny uniknął strat, jakie poniósł w r. bież. w szczególności w państwach skandynawskich. Straty te wywołała konkurencja rosyjska. W r. b. rosyjskie plany wywozu drzewnego przewidywały eksport w rozmiarze 850.000 standartów. Faktyczny eksport przekroczyl już obecnie znacznie przewidywania. W końcu lipca wywóz wynosił już 850.000 standartów, wykazując ogromne zwiększenie w wywozie do Anglji, również b. poważne do krajów o mniejszem znaczeniu dla Rosji, jak Holandja i Niemcy. Rosja dąży obecnie do ugruntowania decydującego stanowiska na międzynarodowym rynku drzewnym,

jakie posiadała przed wojną, w związku z tem ofiarowuje drewno po cenie bardzo niskiej, byle tylko w jaknajwiększym stopniu wkroczyć na rynek międzynarodowy. Plan na rok 1930 przewiduje wywóz 1100000 standartów. Ekspansja rosyjska wywołuje wielką ostrożność w ocenie sytuacji ze strony krajów skandynawskich. Produkcja materjału tartego w Finlandji ma być w roku przyszłym ograniczona o 300.000 standartów. Wywóz z Rosji byłby w ten sposób rekompensowany, jednak polityka niskich cen musi się odbić na sytuacji na rynku. Wywóz ze Szwecji wzrósł bardzo poważnie w stosunku do r. ub. i niema obawy, aby zmniejszył się w roku przyszłym.

W tych warunkach liczyć się należy z niskim poziomem cen drewna w r. przyszłym, co odbije się zapewne b. poważnie na rynku polskim. Jakkolwiek możliwości wywozu wydają się dość znaczne, osiągnięcie na drewno tarte cen wyższych okaże się zapewne niemożliwem.

*Z rynków drzewnych.* Pomiędzy Eksportlessem, reprezentującym rosyjską produkcję drzewną, a konsorcjum holenderskiem, prowadzone są rokowania w sprawie dostarczenia Holandji 160—180 tys. standartów drzewa tartego w nadchodzącym sezonie.

Rosyjska konkurencja drzewna, która szczególnie silnie wystąpiła na rynku angielskim, oraz zaznaczyła się w pewnym stopniu na rynku niemieckim, występuje na rynku holenderskim. Rynek ten miał, ostatnio zwłaszcza, dla Polski duże znaczenie. Rozszerzenie stosunków handlowych holendersko-rosyjskich może wpłynąć niekorzystnie na przywóz drzewa polskiego do Holandji.

*Zamknięcie dwu fabryk papieru.* Z powodu trudności finansowych zamknięte zostały dwie fabryki papieru „Wiertka" i Slawniow" koło Pilicy, skutkiem kiem czego 500 robotników straciło pracę.

*Sytuacja w przemyśle papierniczym.* Przemysł papierniczy uskarża się na znaczne pogorszenie sytuacji. Popyt na papiery drzewne zmniejszył się poważnie, a ruch w papierach bezdrzewnych ustał niemal zupełnie. Mimo to składy fabryczne wypełnione są towarem, a remanenty z miesiąca na miesiąc wydatnie się zmniejszają. Jako główne przyczyny zastoju w przemyśle papierniczym uważa się: 1) dotkliwy brak gotówki, który hamuje rozwój interesów oraz 2) olbrzymi import papieru zagranicznego, który w pierwszych ośmiu miesiącach bież. roku osiągnął 14.330 ton, i to przedewszystkiem z Niemiec. Niemiecki przemysł papierniczy bije nasz krajowy systematycznym dumpingiem kredytowym i celnym, oddając polskiemu odbiorcy towar na kredyt 12-miesięczny bez dyskonta i wykładając nań opłaty za cło.

*Przetarg na makulaturę.* Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu sprzeda w drodze przetargu z nagromadzonego zapasu około 40 tonn makulatury i około 10 tonn zużytych biletów kolejowych, jaki się nagromadzi do końca roku 1930. Przyszłe zapasy winny być niezwłocznie odebrane po nagromadzeniu ładunku do 10 tonn, t. j. przypuszczalnie makulatury 1 wagon przez kwartał i zużytych biletów 1 wagon przez pół roku. Oferty z podaniem ceny jednostkowej za 1 kg loco magazyn kol. stacja Poznań należy w zapieczętowanej jednej kopercie firmowej, z napisem, wskazującym zawartość, włożyć do koperty bez firmy i nieprzejrzystej, zapieczętować i nadesłać do Dyrekcji lub złożyć do skrzynki ofertowej w przedsionku gmachu Dyrekcji najpóźniej do dnia 22 listopada 1929 r., gdyż w tym dniu o godz. 12 nastąpi otwarcie ofert w gmachu Dyrekcji, pokój 409. Koperta bez firmy winna być zaopatrzona w napis: „Oferta na kupno makulatury do przetargu Nr. 62". Cena winna być wypisana w złotych obiegowych cyfrowo i słownie. Do oferty należy dołączyć kwit którejkolwiek Dyrekcyjnej Kasy na złożone wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy, oraz oświadczenie oferenta, że wyżej wymienioną makulaturę obejrzał względnie, że stan jej jest mu wiadomy.

Nienadesłane wadjum spowoduje bezwzględne odrzucenie oferty. Po nieuwzględnieniu oferty wadjum podlega natychmiastowemu zwrotowi. Oferta winna obowiązywać conajmniej 30 dni od daty otwarcia ofert. O ile oferent tego terminu nie może akceptować, to należy termin ważności oferty ustalić. W razie cofnięcia oferty w czasie rozprawy ofertowej oraz w terminie przewidzianym przetargiem, wadjum przepada na rzecz Skarbu Państwa. Dyrekcja Kolei Państwowych zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów. Nieuwzględnione oferty pozostają bez odpowiedzi.

Bliższych informacyj dotyczących sprzedaży, udzieli Dyrekcja, pokój 409, między godz. 12 do 13.

# DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

## Dla dzieci i młodzieży.

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że nowe książki dla dzieci i młodzieży pojawiają się tylko na gwiazdkę i że jedynie „wydawnictwa gwiazdkowe" zasługują na to, aby czas im poświęcić, zastanowić się nad niemi poważniej i dzieciom je ofiarować. Jest to mylne zupełnie traktowanie kwestji. Dziecko przez rok cały potrzebuje dobrej lektury, a książka, gdyby umiała mówić, zażądałaby stanowczo, aby rodzice i wychowawcy stale się nią interesowali, bo ona to jest tym złotym kluczem do serc i dusz dziecięcych. Rodzice i wychowawcy, świadomi swych wielkich obowiązków pedagogicznych, nie powinny czekać gwiazdki, aby wydawnictwa krytykować, chwalić lub odrzucać, ale przy każdej sposobności mogliby inspirować tak wydawców jak pisarzy, jakie to są te książki najbardziej upragnione przez dzieci, to znaczy takie książki, po które wyciąga rękę mały czytelnik, wiedziony nieomylnym instynktem, że są dobre i dla jego wieku odpowiednie. Kwestjonarjusze rozsyłane przez pp. księgarzy do szkół i do domów prywatnych, dałyby napewno wyniki doskonałe i usunęłyby niejedno nieporozumienie, zachodzące między pedagogami, a wydawcam iz powodu książki niewłaściwej. Nie czekajmy zatem „gwiazdki", ale już dziś rozejrzyjmy się w nowych wydawnictwach dla dzieci.

Pedagogiczną swoją rolę spełnia wzorowo wydawnictwo „książek błękitnych“ i „książek różowych“, nie zapominając o tem, że książka powinna dzieci nietylko pouczać, nietylko umoralniać, ale powinna być dla nich najmilszą rozrywką, najrozkoszniejszą niespodzianką, najserdeczniej oczekiwanym w domu gościem. W „książkach błękitnych“, przeznaczonych dla młodzieży, spotykamy sporo rzeczy ciekawych. „Własnemi siłami“ Wisławy, to ujęta w formę powieściową doskonale skreślona zachęta dla młodzieży, aby pielęgnowała rośliny. Autorka, posiadająca gruntowne wiadomości ogrodnicze, opowiada o zadowoleniu tych, co potrafią się rozmiłować w pielęgnowaniu roślin doniczkowych i balkonowych i jakiej radości źródłem bywa własny ogródek. Tomik uzupełnia kalendarzyk ogrodniczy, dający dobre rady i wskazówki początkującym małym ogrodnikom. W powieści „Julcia“ opowiada Bronisława Włodkówna dzieje dzielnej dziewczynki, córki ogrodnika, borykającej się z przeciwnościami losu i trawionej tęsknotą za wsią. Dobrą obserwacją odznacza się opis pobytu jej na kolonjach letnich, a potem w pracowni sukien. „Bolko Janczar“ Eli Oleskiej to historyczna powieść z dawnych czasów, przedstawiająca dzieje chłopca w niewoli tureckiej, odzyskkującego ojca podczas odsieczy Wiednia. Prawda historyczna jest dużą zaletą książeczki. W tym samym cyklu pojawiły się też w pierwszym polskim przekładzie poetyckim klasyczne „Bajki“ Lessinga. Przekładu tych pełnych mądrości i humoru utworów wierszowanych dokonał poprawnie ks. Charszewski.

Na wyższym poziomie literackim stoją oryginalne w pomyśle i formie egzotyczne „Bajki z za morza“ Zofji Reutt-Witkowskiej, odznaczające się wdzięczną i niezwykłą fabułą subtelnym dowcipem i poruszające w duszy dziecka głębsze, humanitarne struny.

W „książkach różowych“ pojawiły się trzy pełne walorów pedagogicznych baśnie Zofji Sokołowskiej pod tyt.: „Miłość matczyna“, fantastyczna baśń Walerji Tomaszewiczowej: „Sępia góra“ i miła powiastka Anieli Gackiej: „Myszki bez kotka“ o przygodach dwóch bliźniaków, podobnych do siebie jak dwie krople wody. O polskiem morzu barwnie opowiada J. Bogusz w „Strasznych przygodach Antka“ a Jan Franczak w „Panu poruczniku Kostusiu“ daje opis przekradania się chłopca przez granicę bolszewicką. Powiastka ta nadaje się zwłaszcza jako lektura dla chłopców, przeniknięta jest bowiem zdrowym duchem żołnierskim. Kostusia przygarniają żołnierze polscy, ćwiczący się na pograniczu, mustrują go tak, iż w końcu Kostuś doczekuje się rangi „Pana porucznika“. Powiastka tego autora „Podróż na chmurce“ unosi dzieci w krainę fantazji, gdzie króluje Wiosna, usuwająca ze świata śnieg i zimę.

Z „książek różowych i błękitnych“ posypało się w dusze polskiej dziatwy sporo zdrowego ziarna, obudziły one u młodych czytelników żywsze myśli i uczucia, rozwinęły w nich siły duchowe i zaprawiły je do życia.

Ilustracje, wiążące się z intencjami autorów, wykonali: Zofja Szyszko-Bohusz, N. Karmazyńska, W. Wóycicka, H. Glowińska, Stanisław Prauss, F. Weinlesówna, I. Szubertówna i Antoni Suchanek.

*Z. R.*

„Kurjer Warszawski“ z dn. 26. 10. 1929 r.

## Odszkodowanie za zwłokę zapłaty.

Kodeks cywilny czyni dłużnika odpowiedzialnym za szkody i straty wynikłe dla wierzyciela nietylko wskutek opóźnienia w wykonaniu.

Gdy więc wierzyciel występuje o zobowiązanie dłużnika do spełnienia pewnego czynu, może on równocześnie domagać się zasądzenia odszkodowania za opóźnienie w wykonaniu.

Gdy przedmiot obowiązku jest tego rodzaju, że wykonanie wymaga osobistego udziału dłużnika, a ten stanowczo odmawia świadczenia, wówczas wierzyciel może dochodzić jedynie szkód i strat, spowodowanych zupełnem niewykonaniem zobowiązania. Gdy natomiast dłużnik nie uchyla się stanowczo od wykonania obowiązku, a również, gdy zobowiązanie może być wykonane przez osobę trzecią, wówczas brak jest przeszkody prawnej, aby sąd, zobowiązując wyrokiem dłużnika do spełnienia pewnego czynu, nie mógł go skazać równocześnie na zapłatę wierzycielowi — tytułem odszkodowania za zwłokę — pewnej kwoty pieniężnej. Chodzi tutaj o każdy dzień opóźnienia, o ile w ciągu oznaczonego terminu nie wykona przyjętego zobowiązania.

Odnośnie do wysokości sumy, która może być zasądzona tytułem odszkodowania za zwłokę, powinna ona odpowiadać rzeczywistemu uszczerbkowi, poniesionemu przez wierzyciela. Dlatego też sąd, wyznaczając termin, w ciągu którego dłużnik za każdy dzień opóźnienia obowiązany będzie płacić pewną kwotę pieniężną, powinien przestrzegać, aby ogólna suma tych kwot nie przekraczała odszkodowania, którego ewentualnie mógłby domagać się wierzyciel na wypadek stanowczej odmowy dłużnika w kierunku wykonania obowiązku. Sąd powinien także, przy ustaleniu wysokości odszkodowania za opóźnienie wykonania wyroku dobrze rozważyć wszystkie okoliczności sprawy i kierować się słusznością, aby żądania wierzyciela nie były zbyt wygórowane.

Nadmieniamy wreszcie, że sąd wydając wyrok zobowiązujący pozwanego do czynienia, względnie nieczynienia tegoż na rzecz powoda, może jednocześnie orzec, że za każdorazową zwłokę lub przekroczenie zakazu, pozwany obowiązany będzie zapłacić na rzecz powoda pewną kwotę pieniężną.

## W sprawie niedokładnego określania w listach przewozowych rodzaju towarów.

Wprowadzona z dniem 1. 10. 1929 r. nowa taryfa towarowa na polskich kolejach normalno-torowych zawiera znacznie rozszerzoną i zróżniczkowaną w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy nomenklaturę towarów. Jak wiadomo od oznaczenia przez nadawcę w liście przewozowym nazwy towaru, zależy zastosowanie odpowiedniej klasy taryfowej lub taryfy ulgowej. W razie nieścisłego określenia nazwy towaru, a w szczególności w wypadkach niezgodności z nomenklaturą taryfy, kolej w myśl powszechnej zasady obowiązana jest stosować taryfę najdroższą, co pociąga za sobą straty dla klijentów kolei, a samej kolei przysparza wiele reklamacyj, które nie mogą być uwzględnione.

Przeprowadzona ostatnio inspekcja szeregu stacyj wykazała bardzo wiele jaskrawych faktów niedokładnego określenia w listach przewozowych rodzaju to-

warów i zupełnego nieliczenia się nadawców z nową nomenklaturą towarów w taryfie. Np. nadawana jest „cegła“ bez określenia jej jakości, wobec czego oblicza się przewoźne jak za cegłę ogniotrwałą, chociaż możliwe, że była to cegła zwyczajna, taryfowana o kilka klas niżej. To samo zachodzi przy deklarowaniu towaru np. „wyroby żelazne“ bez określenia jakie, co pociąga za sobą stosowanie taryfy często o 50 proc. droższej. Podobne wypadki zachodzą przy papierze, drzewie, wyrobach ze szkła i t. p. Niedopatrzeń takich na własną szkodę dopuszczają się nietylko osoby przygodnie korzystające z usług kolei, ale także zawodowi ekspedytorzy oraz fabryki i różne przedsiębiorstwa, które stale i masowo dany towar wysyłają.

Ekspedycje towarowe nie mają obowiązku, ani nawet możności w toku swej pracy żądania, aby nadawcy poprawiali listy przewozowe, bowiem te ostatnie dostają się przeważnie do rąk taksatorów już po przyjęciu towaru i odejściu nadawcy.

Leży przeto w interesie nadawców towarów ścisłe stosowanie się w listach przewozowych do nomenklatury taryfowej. Mając powyższe na względzie, Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy zwraca się do zainteresowanych sfer przemysłowych i handlowych jej okręgu z apelem, aby we własnym interesie zapoznały się z działami nomenklatury taryfowej i ściśle stosowały tę nomenklaturę w listach przewozowych.

## Obrady Komisji Komunikacyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Dnia 5 października odbyło się w lokalu Izby konstytujące posiedzenie Komisji Komunikacyjnej pod przewodnictwem wiceprezesa Izby p. Jankowskiego. Komisja wybrała zastępcę przewodniczącego p. Rolbieskiego i uchwaliła regulamin obrad. Obrady dotyczyły następnie zakresu działalności mającej powstać w niedługim czasie Państwowej Rady Pocztowej, wydano opinję dla Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego odnośnie dokonywania publicznych licytacyj przez urzędowych spedytorów kolejowych oraz wypowiedziano się za utrzymaniem dotychczasowej taryfy dla autodoróżek w obrębie miasta Bydgoszczy. Omawiano następnie projekty zmian rozkładu jazdy kolejowej, mających wejść w życie od 15 czerwca 1930 r., przyczem Komisja zapoznała się z akcją Izby, zmierzającą do utrzymania od 1 października rb. w ruchu pociągu rannego do Poznania, odchodzącego z Bydgoszczy o 8.04 rano. Mimo interwencji Izby podjętej we wrześniu, Dyrekcji Kolei w Poznaniu pociąg ten z chwilą zamknięcia P. W. K. prowadzi jedynie do Inowrocławia, połączenie zaś z Poznaniem zostało zlikwidowane. Komisja uchwaliła w tej sprawie ponownie odnieść się do Dyrekcji Kolejowej oraz poruszyć na posiedzeniu Państwowej i Dyrekcyjnej Rady Kolejowej. Uchwalono następnie wniosek radcy Namysłowskiego w kierunku zacieśnienia współpracy delegatów Izby do Państwowej Rady Kolejowej i Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Poznaniu i Gdańsku z Komisją Komunikacyjną.

## Notatki.

*Reforma podatkowa.* P. minister skarbu przesłał do Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, jako urzędującej Związku Izb przemysłowo-handlowych — projekt nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz projekt zawieszenia części przepisów ustawy o podatku od kapitałów i rent z prośbą, aby Związek Izb opracował co do projektów powyższych swą opinję.

Po opracowaniu przez Izbę warszawską, powyższe rządowe projekty nowelizacji ustaw podatkowych wejdą pod obrady Związku Izb przemysłowo-handlowych.

*Świadectwa przemysłowe.* Min. Skarbu poleciło Izbom Skarbowym, aby, wobec zbliżającego się terminu wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930, wydały zarządzenia, mające przedewszystkiem na celu utworzenie pomocniczych kas skarbowych i zapewnienie płatnikom należytej obsługi w okresie nabywania świadectw przemysłowych. W szczególności winny Izby skarbowe czuwać nad tem, aby urzędnicy, przydzieleni do prac, związanych z wydawaniem świadectw, byli dokładnie obznajmieni z przepisami ustawowemi, oraz aby w przypadkach, gdy płatnik, wbrew udzielonym mu wyjaśnieniom, zażąda wydania świadectwa niższej kategorji, nie czyniono mu utrudnień w nabywaniu żądanego świadectwa przemysłowego, przytem w takich

przypadkach należy na odwrotnej stronie deklaracji umieszczać zawsze odpowiednią klauzulę.

*Nowelizacja niemieckiej ustawy celnej.* U ministra wyżywienia Dietricha odbyła się konferencja przedstawicieli frakcyj rządowych, poświęcona omówieniu sprawy nowelizacji ustawy celnej. Projekt ustawy zamierza rząd załatwić w ciągu przyszłego tygodnia. Przedmiotem obrad była sprawa regulacji cen na żyto i pszenicę (przy równoczesnem obniżeniu cen na żyto pastewne), sprawa podwyższenia ceł na jęczmień pastewny, sprawa wprowadzenia przymusu przemiału na żyto do wysokości 20 proc. i zrównanie ceł na bydło z cłami na mięso. Socjaliści i demokraci występowali dotychczas przeciwko podwyżkom celnym na jęczmień pastewny.

*Z Międzynarodowej Izby Handlowej.* W związku z potrzebą przebudowy polityczno-ekonomicznych prac Izby, został w Paryżu powołany do życia komitet organizacyjny pod przewodnictwem senatora Pirallego, mający na celu ustalenie programu studjów nad zagadnieniem rozejmu celnego, unji gospodarczej państw Europy oraz stosunku gospodarstwa europejskiego do Stanów Zjedn. A. P. Jako delegat Polskiego Komitetu Narodowego wyjechał do Paryża na wspomnianą konferencję p. Hipolit Gliwic, wicemarszałek Senatu.

*O otwarcie kas pomocniczych przy wykupnie świadectw przemysłowych na rok 1930.* W związku ze zbliżającym się terminem wykupna świadectw przemysłowych na rok 1930 Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy zwróciła się do Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu o otwarcie kas pomocniczych w dniach 27 i 28 grudnia r. b. względnie 30 i 31 grudnia w Koronowie, Solcu Kujawskim, Budzyniu Margoninie, Szamocinie, Wieleniu, Czerniejewie, Kłecku, Witkowie, Gniewkowie, Gębicach, Pakości, Trzemesznie, Barcinie, Kcyni, Łabiszynie, Rynarzewie, Kruszwicy, Gołańczy, Mieścisku, Skokach, Łobżenicy, Mroczy, Nakle, Wysokiej, Gąsawie, Janówcu i Rogowie. W roku 1928 Izba starała się również o otwarcie większej ilości kas pomocniczych. Wielkopolska Izba Skarbowa otworzyła jednak kasy w Nakle i Witkowie, a do Janówca i Wielenia urzędy skarbowe delegowały urzędników, którzy w okresie wykupna świadectw przemysłowych służyli podatnikom informacjami i odebrali zbiorowo należności za patenty.

*W sprawie uiszczania opłat manipulacyjnych od zezwoleń przywozu towarów reglamentowanych.* Wobec tego, iż wielu importerów nie stosuje się do klauzuli wymienionej na zawiadomieniu o należnych opłatach manipulacyjnych od pozwoleń, a mianowicie: „Termin wniesienia opłaty oraz nadesłania pokwitowania zastrzega się do dnia ........ 192... r. bez prawa prolongaty i pod rygorem anulowania niniejszego przydziału." Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy komunikuje, iż Ministerstwo bezwzględnie anulować będzie przydziały, gdy kwity nie nadejdą w terminie — przyczem miarodajna jest data nadesłania pokwitowania, a nie wpłacenia należności do P. K. O.

Specjalnie ściśle wymieniona klauzula stosowana będzie przy wydawaniu pozwoleń na przywóz towarów z kontyngentów autonomicznych, gdyż pozostałości z tych kontyngentów nie mogą być przenoszone na kwartał następny.

# GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

## Federacja prasy technicznej.

Piąty kongres federacji międzynarodowej prasy technicznej i zawodowej miał się odbyć wyłącznie w Barcelonie, rząd jednak hiszpański osobnym dekretem nadał mu znaczenie urzędowe i zaprosił oprócz do Barcelony także do Madrytu, oraz do Sewilli.

Do federacji na tym kongresie przystąpiła Belgja i prawie wszystkie państwa Ameryki łacińskiej. Separatyzm kataloński, któremu dogadza wystawa międzynarodowa w Barcelonie, a z drugiej strony gremjalny udział ludów amerykańsko-łacińskich w wystawie sewilskiej, skłoniły rząd hiszpański do wyzyskania kongresu na rzecz propagandy ogólno-państwowej, a prezesa gabinetu, jenerała Primo de Rivera, markiza d'Estella do przyjęcia godności honorowego prezesa kongresu.

Po Paryżu, Rzymie, Berlinie i Genewie, gdzie się odbyły poprzednie kongresy federacji, przy udziale ministrów, wyższych urzędników, profesorów i wybitnych przedstawicieli techniki i przemysłu — po raz pierwszy w Barcelonie otwarcie kongresu nastąpiło pod przewodnictwem delegata rządu, podsekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych, w obecności wszystkich władz miejscowych, a zamknięcie — w Madrycie, pod osobistem przewodnictwem szefa rządu. Udział w kongresie wzięło około 250 osób, reprezentujących trzydzieści kilka państw Europy i Ameryki. Pań uczetsniczyło kilkadziesiąt, w tej liczbie tylko jedna Polka, żona przedstawiciela ministra przemysłu i handlu Polski, p. Czaykowska. Nasza rodaczka była jedyną z pań, którą jenerał Primo de Rivera zaprosił, żeby stanęła obok niego przy fotografowaniu grupy całego kongresu.

Delegacja polska, oprócz przedst. min. przem. i handlu, p. Czaykowskiego, składała się z prezesa Stow. techników w Warszawie, inż. Rodowicza i delegata min. spraw wojsk., p. Ziembińskiego. Pomimo małej liczebności, delegacja nasza doznała szczególnie uprzejmego przyjęcia, nietylko ze strony prezydjum kongresu, instytucyj społecznych i przedstawicieli innych państw, ale także szefa rządu, który naszą delegację wyróżnił przez rozmowę o Polsce i Hiszpanji i wyraził zadowolenie z obecności Polaków. P. poseł hiszpański w Warszawie, szambelan Vallin, przybył na przyjęcie w minist. spraw zagranicznych w Madrycie, żeby się poznać z delegacją polską i ofiarował jej swoją opiekę. Za tę wielką uprzejmość delegacja złożyła i jeszcze raz składa p. ministrowi serdeczne podziękowanie. Mowy przewodniczącego wygłoszone po francusku i przemówienie po polsku p. Czaykowskiej wywołały wyrazy żywego uznania. Delegacja nasza zajęła na kongresie jedno z pierwszych miejsc, co nawet jedynej niechętnej nam narodowości widomie zaimponowało i wywołało z jej strony uprzedzające kroki

Najważniejszym dla Polski momentem kongresu i owocem 4-letniej pracy było przyjęcie, jednomyślnie zatwierdzonej na posiedzeniu plenarnem pod prezydencją jen. Primo de Rivery, uchwały, mocą której język polski uznano, jako urzędowy federacji międzynarodowej prasy techniczno-zawodowej, narówni z francuskim, niemieckim, włoskim hiszpańskim, angielskim. Hiszpański, jako język nietylko półwyspu Iberyjskiego, ale też krajów Ameryki południowej i środkowej, oraz język włoski, uznano za urzędowe jednocześnie z polskim.

Drugim ważnym momentem dla Polski było przyznanie przez kongres Polsce prawa utworzenia dwóch bibljotek federacyjnych publicznych, jednej w Warszawie, drugiej we Lwowie. Jednocześnie taka sama uchwała zapadła dla Madrytu i Barcelony. Do federacji należy obecnie 4000 czasopism i bardzo wiele z nich będzie bezpłatnie przysyłanych do tych bibljotek. Zbyteczne jest komentować, jakie znaczenie mieć będą te bibljoteki, jako środek bezpłatny i dostępny dla najszerszej publiczności szerzenia wiedzy technicznej, ekonomicznej i zawodowej.

Kongresy federacji i cała jej działalność odbywają się pod hasłem politycznej i stanowej bezpartyjności i najdalej idącego poszanowania odrębności narodowej. Zadaniem jej jest szerzenie łączności zawodowej, ułatwianie rozpowszechniania wiedzy technicznej w najszerszem znaczeniu i służenie sprawie pokoju między narodami, opartego na ustroju, granicach i traktatach obecnych.

Następne kongresy odbędą się w 1930 roku w Brukseli, a w r. 1931 lub 1932 w Warszawie.

*Aleksander Pawłowski.*

# INTROLIGATORSTWO

## „Cudowne" odmłodzenie.

Pewna krajowa firma wydawnicza wypuściła na rynek księgarski osobliwą „nowość": mianowicie znaną od kilku lat powieść pod nowym tytułem i w nowej szacie zewnętrznej, to znaczy odmłodzoną jakgdyby za sprawą Steinacha czy Woronowa.

Fakt takiego „cudownego" odmłodzenia płodu ducha ludzkiego nie zyskał jednak uznania w prasie, która piętnuje wyraźnie postępowanie rzeczonej firmy wydawniczej, jako „jeden z wielu skandalów", co nasuwa przypuszczenie, że musiało być ich więcej.

Zastanówmy się teraz, na czem polega ów skandal. Łatwo możemy sobie odtworzyć całą genezę omawianego cudu.

W swoim czasie wydano dajmy na to jakąś powieść, rzecz oryginalną, modną, dzieło głośnego obcego pisarza. Nowość „poszła" i zyskała pełne powodzenie. Zachęcony tem nakładca puszcza drugie wydanie, które również rozchodzi się łatwo i szybko. Ale, ponieważ wszelki tryumf upaja i odbiera trzeźwość rachunku, przystąpiono do trzeciego wydania i tu — stop. Trzecie wydanie nie ruszyło z miejsca i zaległo składy kamieniem.

W tem miejscu następuje akt pierwszy „cudu". Inny nakładca machnąłby ręką na to trzecie wydanie lub zaszlochał rozdzierająco. Nasz wydawca natomiast pozornie zrobił to samo, w duchu knuł jednak jemu tylko wiadome plany.

Istotnie w lat kilka, gdy się „trup odleżał", poddano go galwanizacji. Nieboszczyk ożył, wyglądał jednak mizernie. Ściągnięto tedy z niego zwierzchnie szaty, a obleczono w nowe, barwne i piękne. I jako nową powieść, nowy artykuł puszczono, po takiem odmłodzeniu na rynek.

Wszystko byłoby, jak należy. Ale, jak każdy wskrzeszony nieboszczyk, nieprzywykły do nowej roli i nowych warunków, „nowa" powieść, która w cudowny sposób podległa zjawisku reinkarnacji, nie mogła czuć się dobrze.

Mówiąc inaczej — została przyjęta wprost źle. Przedewszystkiem nieuprzedzeni o nowem wcieleniu księgarze, traktując „nową" książkę jako istotną nowość, wpadli, klnąc, na czem świat stoi.

Publiczność, widząc na wystawie nieznaną im dotąd powieść głośnego autora, poczęła się garnąć do tej „nowości". Ponieważ jednak snobistycznej publiczności wystarcza modne nazwisko autora, a do wnętrza książki naogół w księgarni nie zagląda, czekała zatem w domu tę miłą publiczność niespodzianka. Wreszcie krytycy, czyniący użytek z nadsyłanych im egzemplarzy recenzyjnych i ci nie czyniący, doznali przykrego rozczarowania: któż bowiem przechowuje w domowej bibljotece dwa identyczne utwory tego samego autora, choćby pod dwoma różnemi tytułami?

Pewne koła natomiast nie mogły narzekać na ten „skandal", gdyż ich specjalność na to nie pozwalała, a mianowicie — bibljofile. Dwa identyczne dzieła, o tej samej treści, a odrębnej okładce — to osobliwość! I w ten sposób trzecie wydanie znanej powieści, tak cudownie odmłodzonej, stało się bibljofilskiem wydaniem.

Z tem bibljofilstwem trzeba być jednak ostrożnym, choćby dlatego, że koła miłośników książki są nader szczupłe. No i z tego względu, że, gdybyśmy w tem „bibljofilstwie" przesadzili, to w całej literaturze polskiej wogóle połapaćby się nie było można.

Przypuśćmy „Przedwiośnie" wyszłoby jako „Romans na wsi", „Chłopi" — jako „Symfonja kmieca", „Rodzina Połanieckich" jako „Ładna historja", „Grom maciejowicki" jako „Piorun z jasnego nieba" i t. d.

Wytworzyłby się chaos w sortymencie i zamęt w umysłach publiczności.

Jak zapobiec podobnej ewentualności? Ano, wydawać tylko to, czego wymaga rynek lub ambicja wydawnicza. A „odmłodzenie" byłoby dopuszczalne w stosunku do tych dzieł, które wogóle nie chciałyby się ze względu na niepociągający tytuł przyjąć wśród publiczności. No i jeszcze jedno — o dokonanej operacji należałoby zawiadomić księgarzy. Byłoby wtedy zupełnie w porządku.

Życie na wiele pozwala i ludzie nie gorszą się byle czem, jak dawniej. Tylko w każdym wypadku „trzeba mieć do minimum, trzeba wiedzieć, kiedy można, kiedy trzeba, kiedy nie, a kiedy tak". *Wu.*

## Rada Naczelna rzemiosła polskiego.

Po kilkoletnich pracach i różnych starciach, sprawa powołania do życia Rady Naczelnej rzemiosła polskiego wchodzi na drogę szybkiej realizacji. Powołana przed rokiem specjalna komisja statutowa ustaliła już zasady projektu statutu i jest nadzieja, że sama Rada powstanie jeszcze w roku bieżącym. Będzie ona społeczną reprezentantką rzemiosła polskiego, gdyż urzędową reprezentacją są: izby, cechy i związki cechów, którym nie wolno należeć do żadnej organizacji poza izbami.

Naczelna Rada rzemiosła polskiego składać się będzie z 45 osób, mianowicie: przedstawicieli centralnych organizacyj rzemieślniczych wszystkich dzielnic Polski, przedstawicieli naukowych instytucyj spółdzielczych i wychowawczych rzemiosła. Zamierzone jest utworzenie specjalnego biura fachowego i szeregu komisyj fachowych przy radzie.

# KĄCIK PRAWNICZY.

## Świadectwa przemysłowe a sprzedaż towarów własnej produkcji.

Okólnikiem nr. 190 z 1927 r. Min. Skarbu wyjaśniło, że w myśl art. 14 ustęp drugi ustawy o państwowym podatku przemysłowym na podstawie kart rejestracyjnych bez obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego na handel hurtowy, mogą być prowadzone tylko takie zakłady hurtowej sprzedaży, które sprzedają wyłącznie towary własnej produkcji, o ile towary te zostały całkowicie wyprodukowane w zakładach przemysłowych, należących do danego przedsiębiorstwa, t. j. jeżeli cały proces przetwórczy aż do wyrobu gotowego fabrykatu odbywał się w danem przedsiębiorstwie przemysłowem.

Z uwagi jednakże na specyficzny charakter przemysłu włókienniczego, a w szczególności ze względu na to, że tylko nieznaczna ilość przedsiębiorstw tego przemysłu posiada odpowiednie urządzenia fabryczne dla całkowitego wykończenia swoich wytworów, Min. Skarbu okólnikiem nr. 285 z dnia 29. 9. 1929 r. wyjaśnia, że w przemyśle włókienniczym za przedsiębiorstwa, uprawnione do utrzymywania zakładów handlowych na podstawie kart rejestracyjnych dla hurtowej sprzedaży wyrobów własnej produkcji, należy uważać również takie przedsiębiorstwa tego przemysłu, które posiadają własne lub wydzierżawione urządzenia fabryczne, potrzebne do kolejnej przeróbki surowca na gotowy fabrykat, a nie posiadają tylko urządzeń niezbędnych do wykończenia już gotowego fabrykatu, jak farbiarni i wykończalni. Np. firma posiada nawijalnię, snowalnię i tkalnię lub przędzalnię i tkalnię — bez farbiarki i wykończalni. Oddawanie zatem przez omawiane przedsiębiorstwa swoich wyrobów do farbowania i dalszego wykończenia do innych przedsiębiorstw nie pozbawia tych przedsiębiorstw prawa do korzystania z ulgi przewidzianej w art. 14 ust. 2 ustawy o państwowym podatku przemysłowym w tych naturalnie tylko wypadkach, gdy w zakładach handlowych sprzedawane są wyłącznie wyroby własnej produkcji — hurtowo (przeważnie większemi partjami kupcom i przemysłowcom), gdy zachodzą inne warunki przewidziane ust. 2 art. 14 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.





## Z Kasom Chorym można płacić wekslami.

Dotychczas wszelkie zaległe składki należne Kasom Chorym trzeba było przeważnie opłacać gotówką. Wyjątkowe jednak warunki i trudności płatnicze zmuszał szereg przedsiębiorstw do odkładania terminu spłaty zaległych składek ubezpieczeniowych, wskutek czego narosły dość znaczne pretensje. Gdy sytuacja gospodarcza nie uległa zmianie na lepsze, a Kasy Chorych domagały się natarczywie uregulowania zaległych składek, nie pozostawało nic innego, jak tylko proponować regulowanie przy pomocy weksli. Zarząd Kas Chorych nie zgodził się jednak na takie rozwiązanie sprawy i zasłaniał się brakiem odnośnych w tym kierunku pełnomocnictw.

Stanowisko to nie odpowiada oczywiście dzisiejszym stosunkom, gdy przy ogólnym braku gotówki największe przedsiębiorstwa nie mogą inkasować należnych sum. Z tej racji nie mogą oczywiście wywiązać się gotówkowo także w stosunku do Kas Chorych, chociażby pretensje były nawet słuszne.

W konkretnym wypadku przyjęła jednak Kasa Chorych na większą sumę opiewający weksel z tytułu zaległych składek. Otrzymawszy pokrycie pretensji na tej drodze, Kasa Chorych zdyskontowała natychmiast weksel i otrzymała gotówkę. Po wykupieniu w terminie weksla przez wystawców, Kasa Chorych zwróciła się do danej firmy z żądaniem zapłacenia jej 2 i pół proc. od całej sumy. Przedsiębiorstwo wychodziło jednak z innego założenia, że skoro Kasa Chorych zdyskontowała weksel i obracała pieniędzmi przez ten czas, wówczas nie może domagać się wogóle

zapłaty procentu. Sprawa oparła się o władze centralne w Warszawie, które orzekły, że Kasy Chorych mogą przyjmować weksle, lecz nie powinny żądać więcej niż 1 procent.

## Indos in blanko a przeniesienie praw wekslowych.

Posiadacz wekslu zaopatrzonego indosem in blanco może bez wypełnienia tego indosu i bez dalszego indosowania przenieść weksel na inną osobę, która nabywa wszelkie prawa wekslowe przeciw dłużnikowi wekslowemu. (Orzeczenie Izby I. S. N. w sprawie Nr. R. 408/29).

Sąd na przewodzie sądowym ustalił, że N. R. legitymowany był indosem in blanco, mógł zatem przenieść weksel na swego następcę Z. R. bez indosowania i bez wypełniania indosu in blanco — w tych warunkach Z. R. nabył weksel w drodze prawa wekslowego a nie prawa powszechnego i wszyscy zobowiązani z tego wekslu nie mogą się bronić zarzutami ze swych stosunków osobistych do poprzedników powoda — z wyjątkiem tego wypadku, gdyby N. R. przeniósł weksel na rzecz Z. R. po porozumieniu się na szkodę pozwanych, by ich pozbawić możności podniesienia zarzutów osobistych. Tylko w tym jednym wypadku pozwani mogliby oponować przeciwko dochodzeniu od nich sumy wekslowej w drodze postępowania wekslowego.

## POSZUKIWANE ŹRÓDŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie.** Za nadesłaniem 25 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

42. Bochnia. Ram wszelkiego rodzaju do obrazów.
43. Tarnów. Praktyczne aparaty do nalepiania
50. Rymanów. Maszyny do powlekania papieru i płyt emulsją fotograficzną.
63. Warszawa — dużą używaną maszynę litograficzną.
72. Inowrocław — kto dostarcza pionków do „Halmy"?
75. Lwów — maszynki do teczek t. zw. „Expromptum".
76. Myślenice — karty do gry bez figur, z numerami i farbami.
77. Kołomyja — ramy do obrazów, wybijane z tektury.
82. Będzin — Futerały okrągłe do wysyłki plakatów.
89. Kartuzy — papierowe chorągiewki narodowe na obchody.
88. Lwów — papierowe butelki do mleka, jakie zastosowano obecnie w amerykańskim handlu mleka.
90. Żnin — klisze lub matryce do ilustracyj w gazecie.
91. Gdańsk — roślinny papier pergaminowy.
92. Nakło n/N. — chorągiewki z hurtowni, najchętniej z Bydgoszczy.
93. Nowy Targ — urządzenia do fabrykacji masek papierowych.
94. Nowy Targ — kraj. i zagr. aparaty do wyrobu pieczątek kauczukowych.
95. Tarnów — maski papierowe wszelkiego rodzaju.
96. Stołpce — widoki miast z przesłanych fotografij.
97. Warszawa — wyroby z masy papierowej dla dla celów elektrotechnicznych.
99. Kołomyja — Kapsle szewskie.
100. Grodzisk — Kto wyrabia tekturę 100×150?
101. Poznań. Kto dostarcza kartony na 100 szt. kalek maszynowych w formacie folio z wytłoczonym nadrukiem?



Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań. — Za administrację: Leon Jankowski, Poznań.
*Drukiem L. Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18. Tel. 18-26.*


Znak ochr.
Papier
Papier milimetrowy najdokładniejszej podziałki
we wałkach, arkuszach, bloczkach i zeszytach
CARL SCHLEICHER & SCHÜLL DÜREN, RHLD.
Wzory bezpłatnie




KARTONY i OPAKOWANIA
WSZELKIEGO RODZAJU
Do składania
Do składania
PIERWSZA POLSKA
FABRYKA PAPIERU
FALISTEGO i KARTONÓW
FR. DURCZEWSKI
RAWICZ